Nr. 21. Tarnów, dnia 23 maja 1926. Rok II.

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza 15 gr. Prenumerata kwartalnie 2 Zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Wielka rocznica.

Katolicki ruch robotniczy w Polsce święci rokrocznie dnia 15 maja wielkie święto. Święto wydania wielkiego manifestu robotniczego, encykliki »Re um novarum«. Niema dla katolickiego robotnika rocznicy bardziej uroczystej.

Lat temu 35 świat katolicki oczekiwał z naprężoną ciekawością ukazania się ze stolicy Apostolskiej dokumentu publicznego w kwestji społecznej. I 15 maja 1891 r. wydał papież Leon XIII ową przesławną encyklikę, zwaną słusznie ewangielją robotniczą, a zwaną od pierwszych słów w języku łacińskim: »Rerum Novarum«.

Od ukazania się tej encykliki ruch katolicki na całym świecie obejmuje coraz szersze sfery i zamienia się na jednolitą akcję. Encyklika staje się drogowskazem, jak myśleć i jakie zasady mają ożywiać świat chrześcijański, w kwesji społecznej. Encyklika stworzyła program ogólny, dostosowany do nowoczesnych warunków ekonomiczno-społecznych i wskazała jasno środki, wiodące jedynie do rozwiązania wielkiego i zawiłego problemu zagadnień nowoczesnego świata, encyklika dała program, przepojony sprawiedliwością i miłością nauki Chrystusa.

Encyklika „Rerum Novarum“ ukazała się w czasie, gdy zdawało się, że kapitał zamieni robotnika w niewolnika lub zwierzę obsługujące maszynę i gdy z drugiej strony sądzono, że hasła społeczne Marksa i Lassala obejmą cały świat robotniczy i oderwą robotnika swą trucicielską propagandą od religji i Kościoła. Papież robotników, a przytem wielki filozof i społecznik, znał jak nikt w świecie stosunki polityczne, społeczne, gospodarcze, w jakich obracały się poszczególne narody i państwa, znał prądy nurtujące w ówczesnej nauce, polityce i ekonomji, a zatruwające swym liberalizmem życie społeczeństw i warstw społecznych i idąc za głosem Bożym sumienia wystąpił przeciw niechrześcijańskim zasadom trapiącym ludzkość, a zwłaszcza warstwy robotnicze.

Z świętą powagą rozwinął Ojciec św. w wymienionej encyklice naukę Kościoła o stosunku kapitału do pracy, przypomniał spoganizowanemu światu, że robotnik jest bliźnim, bratem każdego, że dając uczciwą pracę ma prawo wraz z rodziną do ochrony, opieki, zarobku wystarczającego.

Leon XIII. przypomina również i robotnikom ich powinności: dostarczać pracy do jakiej się zobowiązali przez dobrowolny i słuszny układ, nie krzywdzić pracodawcy ani na osobie, ani na majątku, unikać gwałtów, buntów i strejków niewłaściwych i niesprawiedliwych, unikać też ludzi przewrotnych, którzy dają przesadne przyrzeczenia, niemożliwe do spełnienia, a kończące się tylko rozczarowaniem.

Ale wielki Pracodawca nie zadowolił się ogólnemi wskazówkami. Wszedłszy w szczegóły kwestji robotniczej poucza i to szczegółowo, jak ją rozwiązać. Nastąpi ono przez współdziałanie Kościoła, państwa i samych robotników. **Kościół** przez swą naukę, przez wrabianie dusz ludzkich, a więc i robotniczych, przez myśl o wieczności, przez dzieła miłości i miłosierdzia wyrównuje przeciwieństwa klasowe, przypomina sprawiedliwość w stosunkach wzajemnych między pracodawcami a pracującemi. **Państwo** winno bronić słabszych przed przewagą silniejszych przez wprowadzenie instytucyi, któreby regulowały zatargi między pracodawcami a robotnikiem, ochronę kobiet i dzieci wprowadzenie ubezpieczeń, uregulowanie długości dnia roboczego i wysokości płacy i. t. p. **Robotnik** zaś winien się bronić przez stworzenie organizacji robotniczych: oświatowych, zawodowych i wzajemnej pomocy, na zasadach chrześcijańskich, a nie socjalistycznych, wrogich Kościołowi, narodowi i państwu.

Na tej podstawie wzniosłych zasad encykliki „Rerum Novarum“ zapoczątkował się tak wspaniały już dziś w całym świecie chrześcijański ruch robotniczy, który i u nas w Polsce przybiera coraz większe rozmiary.

To też każdego roku wszystkie chrześć. organizacje robotnicze święcą tą swoją Konstytucję robotniczą, które je powołała do życia.

Rocznica „Rerum Novarum“ winna być obchodzona w tym roku w ubiegłą niedzielę. Ale że na ten dzień przypadła uroczystość jubileuszowa Ks. Biskupa, więc tarnowskie organizacje chrześcijańskie odłożyły je na drugi dzień Zielonych Świąt t. j. poniedziałek 24 maja.

W dniu tym tarnowskie chrześcijańskie organizacje robotnicze zgromadzą się rano o godz. 9 na uroczystą sumę z kazaniem do kościółka P. Marji na Zabłociu, poczem udadzą się do sali „Gwiazdy“ na poranek ku czci Encykliki »Rerum Novarum«.

Jeżeli socjaliści obchodzą 1 maja pamiątkę haseł, jakie im podali ich twórcy żydzi Marks Engels, to tem większy obowiązek ciąży na nas, jako na robotnikach chrześcijańskich, byśmy święcili tę 35 letnią rocznicę Encykliki, naszego fundamentu organizacyjnego i naszej pochodni, którą nam zaświecił na drodze naszego życia roboczego Wielki Papież Robotników.

Niech żadnego po chrześcijańsku myślącego robotnika nie braknie na tym obchodzie!

PO ZAMACHU.

Za rządów koalicji stronnictw, do której należeli przez pół roku socjaliści, stanął kraj nad brzegiem przepaści gospodarczej. Lekarstwo na tę biedę widzieli socjaliści jedno: drukować papierowe złote. A że na ich program nikt się nie chciał zgodzić, że nadto nie mieli siły, by przy pomocy tych zwoleńców, którzy po natchnienie jeździli do Rosji i tych, którzy nie jeździli—stworzyć rząd lewicowy, więc próbowali osiągnąć władzę drogą gwałtu i przewrotu. Bo wystąpienie Piłsudskiego uważali socjaliści (nie wchodzimy w to czy słusznie, czy nie, bo to historja osądzi) za wyraz swych dążeń i planów.

I wołali ci zbawcy ludów w nieszczęsnych haniebnych dniach zamachu: **sędziami będzie**

WYJĄTKI

z mowy JE. Ks. BISKUPA WAŁĘGI na Kongresie Marjańskim w 1911 r. w Przemyślu.

(Ciąg dalszy.)

Podobnie jak z ujmą naszych zasad chylimy czoła przed talentami w literaturze, tak w p o l i t y c e oklaskujemy powodzenie, choćby ono było okupione pogwałceniem prawa bożego.

Wprawdzie polityka już od dawna nawykła chodzić swojemi drogami, nie oglądając się na żadne przepisy moralne, ale dotychczas lubiła się ukrywać dyskretnie i to jej się po części udawało, dopóki była w ręku kilku, czy kilkunastu jedynostek. Dzisiaj jednak, gdy wszystko od góry do dołu politykuje, tkwi w polityce może największe niebezpieczeństwo zdeprawowania mas całych, jeżeli nie pójdzie drogą etyki katolickiej.

A przecież mimo wszelkich osłonek coraz bardziej przejrzystych, z naszej polityki wszędzie wygląda nie zasadniczość, ale oportunizm chwilowy. W imię tego oportunizmu powstają kompromisy, co najmniej dziwne, najpierw z partjami, potem z własnem sumieniem. Do takiego kompromisu każda partja dobra, ale tylko pod warunkiem, by była dość silną — sukces wynagrodził kompromitację i uświęci wszystko. Na ludzi uczciwych i zasadniczych polityka się nie ogląda, jeżeli nie są zorganizowani i silni; owszem, czasem bywają niewygodni, bo nie zawsze ich można użyć.

Zastrzegam się, że nie mówię w ogólności i nie mam na myśli nikogo z osobna — to odstępstwo od katolickich zasad w polityce, przestało być monopolem tej lub owej partji, stało się powszechnem we wszystkich stronnictwach.

Dość wspomnieć nasze wybory, a nam na myśli nietylko ostatnie. Bo dzieją się rzeczy wprost wstętne: i licytowania i kłamstwa i przekupstwa i roznamiętnianie i rozpajanie ludu! Jeszcze kilka, kilkanaście takich wyborów, a podkopiemy do reszty poczucie katolickie u ludu. Wprawdzie lud nasz po każdej takiej gorączce, po każdym takim szale powoli się uspokaja, ale każdy taki paroksyzm wyborczy pozostawia na dnie jego duszy pewien osad, którego nie łatwo się pozbyć, gdyż rośnie przy powtarzających się często okazjach.

Polityk zawodowy zechce mnie zapewne zapytać: jak daleko ja myślę zajść z mojemi zasadami? Odpowiem krótko: Trzymając się wiernie zasad Chrystusowych, mam nadzieję zajść bardzo daleko, dalej niż do parlamentu, bo aż do — nieba! — A to przecież powinno być ostatecznym celem wszystkich naszych pragnień i dążeń!

Z uśmiechem politowania przyjmie polityk odpowiedź taką, ale i ja, gdyby mi było do śmiechu, miałbym prawo uśmiechnąć się nad jego katolicyzmem.

„Ależ kiedy bez tych sztuczek politycznych, nie zawsze może czystych, nie uda się przeprowadzić żadnej dobrej sprawy!“ — Na to mam znowu w odpowiedzi najwyraźniejszą zasadę katolicką: „non sunt facienda mala, ut eveniant bona“. Nie wolno katolikowi popełnić nawet małego kłamstwa, choćby miało sprowadzić nie wiem jakie błogie skutki, choćby nawet za cenę jego okupił świata zbawienie! Czyż już tak da-

myl--a on, Piłsudski wszystko uzdrowi. I skarb i walutę i bezrobocie i defraudacje i grożące redukcję i obniżkę wszystkich płac niektórych, bo Piłsudski będzie dyktatorem.

A na konto tej dobroci zaczął kraj tańczyć nad przepaścią zagłady państwowej. »Naprzód“ pisał w ubiegły piątek: „wczoraj zestrzeliliśmy 6 samolotów (oczywiście nieprzyjacielskich.) Brawo! Nas stać na to. Myśmy naród bogaty—to nam wolno. Na konto tej dobroci zginęło przeszło trzysta ludzi, a około tysiąc jest rannych.

Ale za to... Witos zgłosił dymisję gabinetu, a prezydent Wojciechowski zrzekł się urzędu złożył władzę w ręce Marszałka Sejmu, posła Rataja. I stworzono tymczasowy rząd, złożony z urzędników, przeważnie lewicowców, na którego czele stoi jako premier poseł Bartel, członek chłopskiej, radykalnej partji t. zw. pracy, a Piłsudski w tym rządzie jest ministrem wojny. I to — wszystko. I na to trzeba było przelewu krwi bratniej...

I gdyby był Prezydent Wojciechowski nie zrezygnował, toby się dalej lała krew bratnia aż do zwycięstwa nad... wrogiem. A potem Piłsudski jako minister wojny daje rozkaz do wszystkich D. O. K., aby oddziały ruszone z miejsca postoju wróciły na dawne stanowisko, bo tego »wymaga bezwzględne bezpieczeństwo państwa polskiego« i boleje, że podobno granice są narażone na niebezpieczeństwo. Chwalebna to troska, tylko że jej nie było u tych, którzy zamach rozpoczynali w owym hańbiącym momencie.

Kto rozpoczął wojnę domową? Bezpośrednie przyczyny: gruba prywata. I tak; marsz. senatu Trąpczyński obraził Piłsudskiego, twierdząc, że on nie posiada odpowiednich kwalifikacji i zdolności fachowo-wojskowych, potem skonfiskowano list Piłsudskiego, w którym lżył gabinet Witosa, a wreszcie podobno jacyś ludzie strzelili koło dworku Piłsudskiego w Sulejówku i to był powód bezpośredni do rozlewu krwi i wojny domowej.

A teraz co? Otrzeźwienie na obu frontach, ale i zniechęcenie i rozgoryczenie obustronne i niezdrowe zarzewie nienawiści. Bo co wygrali jedni — a co drudzy?

Ma się zebrać sejm i senat, tworząc razem według Konstytucji Zgromadzenie Narodowe i ono ma wybrać nowego prezydenta.

Już dzienniki podają kandydatów.

Jedno jest jasnem, że prezydentem nie może być nikt z tych, których ręce ociekają krwią bratnią. Bo to byłaby nowa hańba w naszej historji, podobnie, jak hańbiącym był czyn zamordowania pierwszego prezydenta i na to nie zgodzi się zdrowa opinja narodu. Pjot.

Cud na Jasnej Górze.

Z Częstochowy donoszą: Dnia 9 maja na Jasnej Górze o g. 9 rano podczas przyjmowania Komunji świętej przybyła na odpust z Gniezna Franciszka Wiśniewska, pozbawiona oddawna władzy chodzenia, nagle poczuła moc w nogach i bez pomocy wyszła z kościoła, udając się do przytułku paralityków św. Antoniego. Chromej towarzyszyły dwie siostry za konne Zgromadzenia służących, które do klasztoru przywiozły ją dorożką.

Uroczystości jubileuszowe

Po trzech dniach ogólnego zdenerwowania, depresji duchowej i dzikich okrzyków ulicznych dał nam P. Bóg w Tarnowie doczekać pięknej, uroczystej niedzieli, pełnej radości i ukojenia.

Oto nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz diecezji tarnowskiej, wychowawca tylu dzielnych kapłanów, Przyjaciel Młodzieży, Prawy Syn Ojczyzny i Ludu, Patrjota czynu codziennego, nie krzyku, prawdziwy Demokrata i Wielki Ludowiec, »w którym niemasz skazy« obchodził jubileusz swego pasterzowania i swej doniosłej działalności moralno-społecznej i moralno-politycznej.

To też mimo częściowego zastoju w kolejnictwie, mimo niepokoju, wywołanego wypadkami ostatnich dni — zjechało się na ten dzień wielu kapłanów z całej diecezji, delegacje ludu z wielu parafji, a między innemi Moszczenicy, pow. gorlickiego, wsi rodzinnej Ks. Biskupa Jubilata, przybyły wreszcie tłumy ukochanej przez Ks. Biskupa młodzieży zrzeszonej w stowarzyszeniach katolicko-oświatowych i to przyjechali tylko delegaci stowarzyszeń (nie wszystkich) i zebrały się tłumy wiernych z Tarnowa i okolic. Z powodu niepokoju w państwie nie mogli przybyć ks. biskupi. Natomiast nadeszło mnóstwo telegramów, od bardzo wybitnych osobistości.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 8 pochodem delegatów stowarzyszeń młodzieży z czterema orkiestrami z Zagórzan, Dębicy (gimnazjalna), Domosławic i Tarnowa z dworca kolejowego do Sokoła I., gdzie nastąpiło zagajenie zjazdu stowarzyszeń młodzieży. O godz. $9^{3}/_{4}$ nastąpiło powitanie Ks. Biskupa-Jubilata w bramie powitalnej, ustawionej między kościołem katedralnym a budynkiem Składnicy K. R. przez duchowieństwo i wprowadzony przez główną bramę katedry. U wejścia do katedry powitał ks. Biskupa chór katedralny hymnem „Ecce sacerdos“, układu ks. inf. Walczyńskiego. Przed sumą wygłosił kazanie ks. Biskup Wałęga z ambony w szatach pontyfikalnych. W kazaniu tem przedstawił wiernym ogólnie troski, połączone z 25-letniem pasterzowaniem, dziękował duchowieństwu za pomoc, wiernym za wytrwanie w wierze i zachęcał do dalszej wierności Chrystusowi, przykazaniom i Kościołowi świętemu, co jako testament przekazuje wiernym swej diecezji. Szczególniejszą radość wyraził Najdostojniejszy Arcypasterz z pięknego rozwoju katolickich stowarzyszeń młodzieży polskiej, „najmłodsze i ukochane dziecko“. Po kazaniu odprawił ks. Biskup-Jubilat sumę, zakończoną uroczystem „Te Deum“. Podczas sumy śpiewał chór kleryków seminarjum duchownego mszę Perosiego, z łaskawym współudziałem chluby pieśniarzy tarnowskich prof. Siwika i p. Kwiczali w partjach solowych. Ponadto chór katedralny, tak rzadko występujący, wykonał udatnie chorał i inne utwory.

Równocześnie na pl. katedralnym odprawił Mszę św. ks. dr. M. Rec dla przybyłych z Sokoła stowarzyszeń młodzieży i wiernych, którzy nie mogli pomieścić się w Katedrze, gdzie niemal całą nawę główną zajmowały różne delegacje. Po mszy św. polowej utworzyli druhowie, delegaci stowarzyszeń młodzieży ustawiony szpaler, którego pierwsze rzędy zdobiły kolorowe stroje krakowskie i 20 sztandarów. Po sumie przeszedł utworzonym szpalerem Ks. Biskup. Jubilat w szatach pontyfikalnych, witany wyniosłymi okrzykami młodzieży: „Niech żyje!“. — Muzyka z Zagórzan odegrała hymn: „My chcemy Boga“, poczem J. E. Ks. Biskup przemówił do młodzieży, udzielając jej błogosławieństwa. Żegnały odjeżdżającego Ks. Biskupa Młodzieży, orkiestry i owacyjne okrzyki: »Niech żyje!“.

Następnie ruszył pochód ul. Krakowską i Chyszowską przed pałac biskupi, pochód tak długi, że czoło już było przed pałacem a koniec jeszcze w ulicy Katedralnej. Tymczasem w pałacu biskupim składały JE. ks. Biskupowi-Jubilatowi kolejno życzenia delegacje—i tak: ks. Inf. Krupiński imieniem ks. Arcybiskupa Metropolity, ks. prof. Dr. Stach imieniem uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie ks. Biskup-Jubilat był niegdyś profesorem, ks. Biskup-Sufragan Dr. Komar imieniem kapituły tarnowskiej, p. radca Żułkiewicz imieniem władz miejscowych, p. br. Konopka imieniem ziemian, p. radca Dutkiewicz imieniem sodalicji panów, pani Czaplińska imieniem sodalicji pań i żeńskiego Towarz. św. Wincentego à Paulo, wręczając kielich, imieniem Stronnictwa Katol.-Ludowego posłowie: Ks. Czuj, Matakiewicz i Greiss, następnie delegacja stowarzyszeń młodzieży, która wręczyła ks. Biskupowi-Jubilatowi wspaniały album z fotografjami wszystkich stowarzyszeń młodzieży, delegacja młodzieży szkół średnich i delegacje tarnowskich towarzystw rękodzielniczych, mieszczańskich i robotniczych, między nimi i chrześcijańskich Związków zawodowych.

Po złożeniu życzeń odbyło się o godz. 2 po poł. w Seminarjum duchownem przyjęcie gości wśród familijnego, poważnego nastroju. Podczas przyjęcia przemawiał ks. infułat Walczyński, witając gości i składając ks. Biskupowi-Jubilatowi imieniem duchowieństwa serdeczne życzenia. Odpowiedział J. E. ks. Biskup, dziękując za okazane mu serce i zachęcając wszystkie warstwy narodu do wspólnej pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny, kończąc swoje podniosłe przemówienie: Niech żyje Polska katolicka!

— — — — — — — — — —

III. Zjazd delegatów stowarzyszeń młodzieży męskiej Związku tarnowskiego wypadł wprost potężnie, jeżeli zważyć, w jak tragicznej wprost chwili trzeba było tej młodzieży przyjechać. Ale od czegoż jest młodość, co wszystko przezwycięża? Przybyło z górą 1000 delegatów.

I dobrze zrobił sekretarz generalny Związku ks. Rogóż, że w tym roku odbył Zjazd w Sokole, a nie Gwieździe, jak poprzednio. Żadną miarą nie byłaby się ta młodzież tam pomieściła. Świadczy to jednak o rozmachu i sile tej organizacji. To też trawiła się żółć socjalistów zazdrością, że pod sztandarem Chrystusa tylu szereguje się ludzi młodych, że po ich przeważnie dla zysku przedsiębranych pochodach (będą dawać więcej!) taki zastęp ludzi młodych przemaszerowuje przez Tarnów w celach idealnych, nie lękając się ich wrażych pogróżek i docinków. W tej młodzieży stowarzyszonej przyszłość i siła Kościoła i Ojczyzny.

Zjazd zagaił sekr. jen. ks. Rogóż. Witali Zjazd: imieniem J. E. Ks. Biskupa-Jubilata, ks. Prałat Dr. Lubelski, imieniem Rady Szkolnej pow. i Seminarjum naucz. p. dyr. Prokop, imieniem T. S. L. p. inż. Wowkonowicz, imieniem „Sokoła“ p. prezes Nowak, imieniem »Zjednoczenia« Związków Stow. Młodzieży z Poznania i imieniem Związku Lubelskiego p. prof. Gołąb, imieniem Związków Zaw. Robotników Chrześć. p. Boruch, imieniem młodzieży p. dyr. Czernoch.

Po wybraniu prezydjum w osobach p. dyr. Czernocha, jako prezesa, p. burmistrza Ligezę jako wiceprezesa i druhów Górę i Kosińskiego, jako sekretarzy, wygłosił referat sprawozdawczy ks. A. Rogóż. Sprawozdanie kasowe składał p. dyr. Czernoch, poczem zjazdowi udali się w pochodzie ul. Seminarską, Wałową i Katedralną na Mszę św. polową, o czem już wyżej mówiono.

Po południu o godz. 2·30 odbyła się wspólna fotografja Zjazdu na podwórzu „Sokoła“ I., a o godz. trzeciej wygłosił do zgromadzonych p. Józef Gołąb referat p. t. „Chrystus król serc młodzieży“, mówił jak kaznodzieja a mowa Je-

---

lece zatarło się wśród nas poczucie katolickie, że człowiek, trzymający się wiernie i konsekwentnie zasad Chrystusowych, niczego dobrego zdziałać nie zdoła, będzie stał odosobniony, jak jakiś dziwak, którego przez delikatność nazywa się „naiwnym“?

Jestem bardzo dobrze tego świadom, że stojąc wiernie i twardo przy zasadach świętej wiary naszej, nie zawsze będę górą, mogę pozostać w mniejszości i być przegłosowany; co więcej, mogę sprowadzić na siebie lekceważenie, pogardę, a nawet ucisk i prześladowanie — wszak historja Kościoła i dawniejsza i współczesna liczne podaje wypadki tego rodzaju. Ale niedobry to katolik, któryby nie był zdecydowany zstąpić napowrót do katakumb, gdy tego zajdzie potrzeba; nic mu to nie ubliży, a co ważniejsze nie ubliży jego katolickiemu sumieniu. Z katakumb blisko do trumfu, któregoby z pewnością nie było, gdyby Kościół swoje panowanie chciał okupywać ustępstwami z swoich zasad.

»Alež«, powiedzą dalej, „to polityka katastrof i ostrego podziału społeczeństwa!“ — Chyba zasady Chrystusowe nigdy nie sprowadzały katastrof społecznych; a zresztą, mówiąc językiem polityków, bodaj czy nie lepsza chwilowa katastrofa, któraby oczyściła atmosferę, niż powolne a masowe zatruwanie społeczeństwa,

Co się zaś tyczy rozdziału, to zapewne nic boleśniejszego nad to rozdarcie społeczeństwa na dwa ciągłe ze sobą walczące obozy: ludzi jasno i wyraźnie wierzących i zdecydowanych przeciwników, jak to widzimy u niektórych ludów zachodnich. Ale cóż na to poradzimy, kiedy nieubłagana konsekwencja doprowadzi nas do tego wcześniej czy później. Rozdział ten nawet się już u nas zarysował. I bodajczyby nie było lepiej, gdyby ten rozdział nastąpił wcześniej, zanim całe masy zobojętnieją dla prawdy, gdyż obecnie jeszcze większość narodu znalazłaby się w naszym obozie. — Nie łudźmy się, tamci nie umieją się cofać, żadnymi kompromisami nie zdołamy okupić sobie trwałego pokoju.

C. d. n.

go tem silniej trafiała w serca młodzieży, że ją głosił człowiek świecki. To też druhowie darzyli je i w trakcie przemówienia i na końcu huraganowemi oklaskami i rozwinęła się dyskusja ograniczona z powodu braku czasu, bo między godzinami piątą a szóstą miała młodzież najlepsze połączenia kolejowe w różne strony.

Zjazd był imponującą manifestacją na cześć Ks. Biskupa Jubilata, na cześć Związku i Młodości, na cześć szlachetnych podniosłych ideałów Boga i Ojczyzny, ideałów nigdy nie spłowiałych dla tych, którym one są odrodzeniem ducha i odrodzeniem — ludzkości, narodów i państw. Bo nie w nienawiści i wojnie domowej, bratobójczej — siła Ojczyzny naszej, ale w miłości Chrystusa i Jego świętych zasad, w czynie katolickim i w organizacjach po katolicku myślących.

—o—

Rezolucje uchwalone

na III. Zjeździe del. Stow. Mł. w Tarnowie.

1. III. Zjazd delegatów Stowarzyszeń młodzieży Związku tarnowskiego, urządzony w Tarnowie dnia 16 maja 1926 r. uchwala poświęcić Stowarzyszenie młodzieży Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i obiera sobie za cel: krzewić szczególniej w stowarzyszeniach kult Chrystusa-Króla.
2. III. Zjazd delegatów... stwierdza z ubolewaniem panoszenie się pijaństwa, wśród polskiego ludu polskiego i młodzieży. Wypowiada walkę zarazie pijaństwa i uchwala zakładać w stowarzyszeniach Kółka Abstynenckie.
3. III. Zjazd delegatów... stwierdza z niepokojem zanik w społeczeństwie kultury religijnej i panoszenie się takich pogańskich wybryków jak bezwstydny teatr, plugawe mody w strojach i tańcach a zwłaszcza w życiu rodziny, próby narzucenia ustawy o rozwodach.

Zebrana młodzież katolicka uchwala ze wszystkich sił zwalczać te zgubne prądy i stać na straży czystości zasad Ewangelji Chrystusowej.

Refleksje.

Strajk generalny robotników angielskich zakończył się na wezwaniem biskupa Canterbury. Strajk, który zdawał się grozić państwu katastrofą został zlikwidowany, przyczem robotnicy zgodzili się na obniżkę płac w fabrykach nierentujących się, a pracodawcy ustąpili od żądania powiększenia dnia roboczego.

A u nas? U nas w dniach buntu w Warszawie wobec tak niskich płac i wobec tak długiego bezrobocia strejkował murarz przy bieleniu kamienicy i ten robotnik, który czyści Młynówkę i ten, który zbywa robotę przy Magistracie, przesypując piasek lub śmieci z miejsca na miejsce. A wszyscy oni strejkowali, by pomóc Piłsudskiemu. Co za nierozum! Ale nie o to szło prowodyrom partyjnym. Im szło o to, by ludzi niezajętych pracą— wciągnąć do demonstracyj i judzili, obiecując, że będzie lepiej —gdy robotnikowi za 2 dni nie zapłacą.

I demonstrowano przeciw Witosowi, a za Piłsudskim, a tymczasem spekulanci cichutko podnosili z dnia na dzień cenę żywności. Przeciw temu nie demonstrowano, bo przeciw braciom palestyńskim partja socjalistyczn nigdy nie demonstruje.

A Skwirut w sobotę z kilku robotnikami, dzierżącemi lagi — zatrzymywał tramwaje i bawił się w wydawanie rozkazów, bo i tramwaje miały pomóc Piłsudskiemu. Czyżto nie kpiny ze zdrowego rozsądku? Czyby nie lepiej było mniej operować lagami, by później w razie okazji (tak raz już było) nie skrupiło się na kim przysłowie: Kto czem wojuje, od tego ginie.

A kiedy już mowa o strajku, to warto przypomnieć, że kiedy podczas strajku ostatniego w Anglji, przedsiębiorcy angielscy chcieli zakupić część potrzebnego im węgla na Górnym Śląsku, to socjaliści polscy wydelegowali posła Stańczyka do Anglji z zapewnieniem, że polscy socjaliści węgla polskiego do Anglji nie puszczą. Niech żyje solidarność robotnicza!

Niech się Polska wali, byleby socjały angielskie, o których piszą niemieckie gazety, że najniższa ich płaca wynosi 10 szylingów; t. j. 23—25 Zł. za 7 godzin miały pomoc od polskich.

Ale gdy w roku 1920. hordy bolszewickie zalały Polskę, wtedy amsterdamskie i londyńskie organizacje socjalistyczne wszelkimi sposobami szkodziły Polsce, utrudniając wysyłkę broni i wstrzymując transporty amunicji. Polscy robotnicy przekonali się wtedy, że socjalistyczna solidarność międzynarodowa, to solidarność przeciw Polsce. Angielska partja pracy — podobnie zresztą, jak inne partje hamburskiej międzynarodówki—stale występuje przeciw polskiemu państwu. Jej to przywódcy (Macdonald!) mówili o „błędzie“ górnośląskim, podnosili kwestję Pomorza (Henderson), sprzeciwiali się przyznaniu Polsce miejsca w Radzie Ligi, a niedawno w Zurychu na zjeździe egzekutywy międzynarodówki przeprowadzili uchwałę żądającą stałego miejsca dla Niemiec i dla nikogo więcej! PPS owców to nie zraża. Co tam o Polskę! Niech żyje międzynarodówka!

Polska na to powstała, by od niej brać. Powinna mieć, to jest zdanie socjalistów i w myśl tego niektórzy warsztatowcy, pobierający pensji po 300 zł. miesięcznie demonstrowali z socjalistami i sprzeczali się w dyskusjach prywatnych, że muszą dostać na pierwszego więcej, bo to co otrzymują — jest mało. Polska musi dać. Niech ginie, ale musi. I w myśl tych zasad przewrotnych tramwajarze warszawscy świętowali na 1 maja pół dnia, i ci którzy mieli mieć ranne tury, stali w tramwajach przez popołudnie, tak że w każdym tramwaju było dwóch motorowych i dwóch konduktorów i w ten sposób nie utracili półdniowego zarobku. Miasto ma, choć się nie robi, nie produkuje — niech płaci.

Jakże inaczej było w Czechach. Ministerjum Komunikacji zarządziło, że tramwaje należą do instytucji użyteczności publicznej, jak i koleje i każdy tramwajarz który będzie na 1 maja strejkował, nietylko będzie miał za jeden dzień wytrąconą płacę, ale też poniesie od państwa karę pieniężną. To też w Czechach niema takiego bałaganu, jak u nas.

U nas tych generałów, którzy stali po stronie rządu uwięziono i nadal się ich trzyma w więzieniu i woła się: pod sąd z nimi! Za co? Że dotrzymali przysięgę rządowi i Prezydentowi? A w takim razie co się ma stać z tymi, którzy złamali przysięgę? Może dostaną osobny medal zasługi? U nas jest możliwe takie na opak. A jeśli tak, to pocóż nowy gabinet, jak donosiły gazety składał w ręce marszałka Rataja uroczystą przysięgę? Przecież to wygląda na hecę.

W myśl też tego najoświeceńsza część Polski, Poznańskie, które w tych dniach próby twardo opowiedziało się za rządem — uznane jest za zacofane a zagraniczne gazety podnoszą to jednak z uznaniem. Kto tu jest w błędzie?

Albo co za kontrast? Tarnowski Związek b. Legjonistów, sympatyzujący z Piłsudskim wystąpił wspólnie z socjalistami w pochodach i niósł na przodzie pochodu sztandar poświęcony w Kościele, z obrazem M. Boskiej Częstochowskiej. Czyż to się godzi, nieść wspólnie sztandar, mający symbol wiary katolickiej ze sztandarem czerwonym, który głosi nienawiść do Kościoła katolickiego. Czyż nie wystarczało iść bez sztandaru i nie prowokować uczuć katolickich? Albo po cóż było sztandar poświęcać w Kościele katolickim? Gdzie tu sens?

Albo te plotki tarnowskie typowo jednostronne, jak: Witos zabity, albo Piłsudski już dyktatorem, albo w niedzielę pójdzie wspólnie w pochodzie wojsko z socjalistami i będą grały obie muzyki: kolejowa i wojskowa, albo zapowiadać: ten będzie Komisarzem powiatu, ten miasta i t. p. — podobne gruszki na wierzbie, pospolite blagowanie, które przecież gdy się to nie stało — otwiera i najciemniejszemu oczy, że to tylko łowienie ryb w mętnej wodzie i kpienie z robotnika.

A tych kwiatków i obrazków jest tyle, że całą gazetę możnaby spisać. Niech tylko każdy w swej głowie pozbiera i porówna to wszystko, co to było miało, a co jest.

Albo nakoniec te słynne wydania nadzwyczajne i biuletyny „Naprzodu“, sprzedawane po paskarsku po 20 gr. za $1\frac{1}{2}$ strony druku. Co w nich nie były za wieści? Pułki poznańskie przeszły na stronę Piłsudskiego — które? kiedy? Prezydent Wojciechowski złożył władzę w ręce Piłsudskiego, który ogłosił się naczelnikiem państwa — tymczasem ani krzty w tem prawdy. Jeszcze w sobotę w wydaniu popołudniowem podawał „Naprzód“, że straty są niewielkie, bo około 50 zabitych. A następnego dnia, że 86, a w poniedziałek że ogółem 245, a we wtorek już nie „Naprzód“, ale wszystkie inne gazety pisały, że jest 302 zabitych. To jest już przeszło dwa pułki ludzi na stopie pokojowej. Albo w niedzielnem wydaniu: Zwycięstwo Piłsudskiego! O tak! — nad kim? jakie? co zwyciężył?

Tem się ludzi karmiło. A potem: pod sąd zdrajców, że śmieli bronić rządu i przysięgi, że nie poddali się Piłsudskiemu, tak jakby Piłsudski był wyższy nad państwo, rząd i przysięgę.

Tylko tak dalej panowie socjaliści się bawcie to Polska częścią wspólnie z Rosją, a drugą częścią z Niemcami utworzy upragnioną międzynarodówkę, w której nad jednymi będzie but pruski a nad drugiemi nahajka moskiewska. I znów będziemy jęczeć w pieśniach: „My w niewoli, My w niewoli“.... i robić powstania i wiersze zbolałe pisać i deklamować, żeśmy państwo zrujnowali: prywatą, warcholstwem i wojną domową, za judaszowe ruble i marki, tak, jak dawniej szlachta.

Co tydzień niesie:

ZE ŚWIATA:

W Anglji wszyscy robotnicy wrócili do pracy na podstawie propozycji sir Herberta Samuela. Propozycje przewidują subwencję rządową w wysokości 60-siąt miljonów w okresie reorganizacyjnym, w którym właściciele kopalń nie będą mieli prawa osiągania żadnych zysków. Robotnicy zgodzili się na nieznaczną obniżkę płac w przedsiębiorstwach nierentujących się.

Ustanowienie **w Niemczech** flagi państwowej dawnych barw cesarstwa (czarno-biało-czerwonych) — spowodawało w parlamencie Rzeszy votum nieufności dla Luthra i przesilenie, które trwało 3 dni, a zakończyło się utworzeniem nowego a raczej powrotem starego rządu przez dotychczasowego ministra sprawiedliwości Marxa, gdyż poza zmianą kanclerza nie zaszły w składzie rządu żadne zmiany.

W Niemczech wykryto plan zamachu stanu ze strony Związków patrjotycznych towarzystw, znanych krótko pod znaczkiem „3V“. Znaleziono u spiskowców plan koncentrycznego ataku na Berlin, przygotowaną imiennie dyktaturę i listowne porozumienia z ekskajzerem Wilhelmem.

Komisja reorganizacyjna Rady Ligi Narodów zakończyła swe obrady, wyrażając swą opinję, iż łacińskim państwom w Ameryce należy przyznać trzy miejsca w Radzie, oraz że odpowiednią reprezentację w Radzie zagwarantować należy również państwom azjatyckim i innym, oprócz europejskich i amerykańskich. Powzięcie decyzji w sprawie ewentualnego zwiększenia stałych miejsc w Radzie, poza miejscem dla Rzeszy niemieckiej zostało zastrzeżone dla drugiej sesji komisji, którą wyznaczono na 28 czerwca, podobnie jak wszelkie żądania wysunięte przez Brazylję, Chiny, Hiszpanję i Polskę.

W Genewie otwartą została **międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa**. Biorą w niej udział delegaci 20 krajów. Konferencja nie rokuje nadziei powzięcia czegoś pozytywnego.

Na froncie marokańskim posunęły się wojska francuskie i hiszpańskie w ciągu ostatnich dni o 20 km. na północ. Riffeni ewakuowali Targist. Abd-el-Krim wezwał świat muzułmański do wojny świętej z białymi niewiernymi.

W Syrji wywołali Druzowie nowe powstanie w Damaszku.

Włochy rozpisały wewnętrzną pożyczkę 200 miljonów lirów dla Rumunji na stabilizację rumuńskiej monety.

Włoski minister sprawiedliwości Rocca oświadczył w parlamencie włoskim, że państwo może być tylko katolickie.

W Jugosławji trwało kilka dni przesilenie gabinetowe, które zakończyło się porozumieniem między prezesem gabinetu Uzunowiczem a stronnictwem Radicza. Na podstawie tego układu cofnął Uzunowicz dymisję swego gabinetu.

Rada ministrów Jugosławji uchwaliła zniesienie 3 ministerstw: opieki społecznej, reformy rolnej i unifikacji praw ze względów oszczędnościowych.

Wybory na Litwie przyniosły klęskę obecnej większości rządowej a korzyść ludowcom i narodowcom. Polacy utrzymali swój stan posiadania t. j. 4 mandaty. Okręg kłajpedy wybrał 5 Niemców, ponadto Niemcy uzyskali jeszcze 1 mandat. Żydzi 3 mandaty.

Zgon ostatniego sułtana. Ostatni sułtan turecki Mahomet VI. zmarł na udar serca w San Remo.

Rosja. Przyjechał do Moskwy przywódca pobitej zbolszewizowanej armji t. zw. narodowej — chiński marszałek Feng.

Do Moskwy przybyła również delegacja oficerów sztabu generalnego niemieckiego, która odbywa narady ze sztabem sowieckim. Tak potwierdzają się pogłoski o tajnym traktacie sowiecko-niemieckim. Podobno sowiety zagwarantowały Niemcom, iż nie uznają nigdy zachodnich granic Polski. A ile tam jeszcze podobnych gwarancji dali sobie sojusznicy?

Tymczasem :

W POLSCE:

Wojna domowa i buty żołnierzy. W duszach mieszkańców Europy rozterka i zgnilizna. Posiew bezbożności dojrzewa, a my zapomnieliśmy, że:

Zgodą małe państwa wielkiemi być mogą, a niezgodą, prywatą, pychą i bezbożnością najpotężniejsze **giną**.

Po zamachu nastąpiły na naczelnych stanowiskach zmiany i rugi partyjne t. zw. czyszczenie, które polega na tem, że prawicowca wymienia się lewicowcem.

W związku z wypadkami warszawskiemi zamierzała nacjonalistyczna partja ukraińska „Undo“ wywołać powstanie w Małopolsce wschodnie, używając do tego ukraińskich organizacji wojskowych. Policja aresztowała 6 głównych przywódców. Nadto władze bezpieczeństwa wkroczyły na wiec ukraiński, gdzie legitymowały wszystkich delegatów, przybyłych z prowincji po instrukcje.

Posłowie poznańscy zapowiadają, że nie wezmą udziału w Zgromadzeniu narodowem, śląscy natomiast proponują wybory prezydenta w Krakowie lub Poznaniu. W każdym razie nie w Warszawie.

Kącik literacki.

(Próby młodych sił z Tarnowa).

WIOSNA.

Wiosna!... Przyszła w triumfalnym pochodzie, z tytaniczną potęgą żywiołów, przyszła radosna, na skrzydłach powracającego ptactwa przyleciała, naszą ziemię z zimowego snu obudziła swem tchnieniem życiodajnym. Szła, pędziła, rwała, coraz bliższe były odgłosy jej biegu, odgłosy tratowania pokonywanej zimy. Oczekiwaliśmy jej wszyscy calą potęgą tęsknoty i kochania, wszyscy zwracaliśmy błagalne, pełne nadziei spojrzenia ku słońcu. Czekaliśmy na nią — przyszła! Okryła nasze drzewa perłową pleśnią kwiecia, napełniła powietrze słodkim śpiewem ptactwa, wonnemi oddechami kwiatów....

Skończyło się straszne, na śmierć i życie, zmaganie wiosny z zimą. Szala zwycięstwa przechyliła się w zupełności na stronę wiosny. Brutalna macocha zima, kąsała ziemię swym zębem, ściskała ją w swem lodowem objęciu, nie chciała się pogodzić z myślą, że jej panowanie na ziemi zastąpi piękna pasierbica wiosna. Wiosna wysyłała na pole walki szyki dni przesłonecznionych, zima znowu wysyłała dni szare, zimne, mokre, mściwe za okazywaną im wzgardę.

Ale zwyciężyła wiosna! Po coraz więcej bławatnem sklepieniu niebieskiem, mknie słońce coraz więcej jasne, coraz więcej zdrowio-ciepło i życiodajne, błyszczy jak otwór w sklepieniu do nieba wybity. Cała natura nabrzmiała ruchem i mocą. Stał się w naturze cud wielki, działy się i dzieją rzeczy nadzwyczajne a dokonał tego wszystkiego Wszechmocny, Miłosierny Bóg.

A w sercach naszych, w naszem życiu duchowem i państwowem, czyliż nastąpiła wiosna? Niestety, niema jej jeszcze, trudno się dopatrzeć nawet jej zwiastunów. W naturze wiosna w całej pełni, w życiu naszem burze zimowe zdolne zniszczyć nasz byt. Miejmy nadzieję w Bogu, że jak naturę w cudowny sposób z uśpienia do nowego, pełnego powołał życia, tak uczyni to samo z Polską. Trzeba nam się przygotowywać na przyjście tej wiosny, przez pracę ciężką i wiarę nieskończoną.

O! przychodź do serc naszych i życia naszego święta, błogosławiona, rozśpiewana, nabrzmiała życiem i radością wiosno!... Zapanuj w naszych sercach, spraw byśmy podobnie jak natura obudzili się do nowego życia, do wiecznej wiosny bytowania z Bogiem.

Irenjusz Szarotka

Powstań Narodzie!

Powstań narodzie, zbudź się z uśpienia!
Wytęż żywotne swe siły,
By się spełniły wieszczów marzenia,
By czynów echa dzwoniły!

Powstań narodzie, porzuć niezgodę,
Co dawne zrodziła klęski,
Co ci wydarła przedtem swobodę,
Teraz — gotuje los ciężki!

Powstań narodzie, wstydź się swawoli,
Przestań się zmagać zażarcie,
A pokaż światu, że ciężkiej doli
Stawiasz swe czoło otwarcie!

Powstań narodzie, imaj się pługa,
Oraj ojczystą ziemicę,
A szczęścia jasna, złocista struga,
Spłynie na naszą stolicę.

Zbudź się narodzie i uderz w czyn,
Bo nam potrzeba dziś pracy!
I czyń powinność, kto prawy syn!
W jedności — siła — rodacy!

F. T.

Koncert wiosenny odłożony ze soboty 15 bm. na środę 19 bm. odbył się przy udziele pełnej sali Sokoła I. Na program koncertu złożyły się śpiewy, które wykazały dużo pracowitości chóru, deklamacja Rygiera „Kochajcie naszą pieśń“ z zapałem wygłoszona i wreszcie opera fantastyczna „Taniec Kwiatów“ Henryka Miłka, na którą złożyła się muzyka 16 p.p. tańce i śpiewy chóralne i solowe uczenic seminarjum im błog. Kingi. Co do chóru to lepiej przedstawił się ten mniejszy w operze, niż ten większy, właściwy, w którym mnogość chórzystek, nie uwydatniała się w sile, a nawet głosy lepiej wyrobione zlewała w jedną surową jakby barwę. Najlepiej odśpiewano: „Bajki“ Komzaka i „Żal“ Huskowskiego w układzie prof. Stohla Co do opery fantastycznej, to jako optyczne widowisko i jako całość kompozycyjna uszłaby, ale treść jej stanowczo dziecinna, mająca chyba wartość raczej dydaktyczno-praktyczną, jak podobne przedstawienia urządzać wśród młodzieży szkolnej. Koncert zaszczycili swą obecnością wizytatorzy krakowskiego Kuratorjum szkolnego przebywający właśnie w Tarnowie przy maturach. pp. Marcinkowski i Wierzbicki. *R.*

KRONIKA.

Wielki koncert muzyki wojskowej 16 p. p. odbędzie się w niedzielo o g 4 po południu w parku strzeleckim na dochód sztandaru 16 p. p.

Egzamin dojrzałości w **Pryw. III. Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem SS. Urszulanek** pod kierownictwem p. wizytatora Marcinkowskiego w dniach 17, 18 i 19 bm. złożyły: Augustynowiczówna Gizela, Barabaszówna Stanisława, Baranówna Teresa, Bełzowska Janina, Bobczanka Helena, Bochenkówna Henryka, Cierniakówna Marja, Dymurska Anna, Farynianka Michalina, Gutkowska Wanda, Hornbergerówna Irena, Jasiczanka Marja, Kosińska Eugenja, Krasuniówna Józefa, Kuhnertówna Irena, Łuckówna Marja, Misterczanka Walerja, Myśliwcówna Adela, Paciorkowska Adela, Padołówna Zuzanna, Pietrzakówna Franciszka, Regiecówna Zofja, Rogozińska Feliksa, Rosołowska Helena, Składzieniówna Helena, Skolarczykówna Janina, Stadnicka Jadwiga, Stawarzanka Helena, Stecówna Józefa, Strohschneiderówna Janina, Wdowiakówna Julja, Wilkoszówna Helena, Wiśniewska Marja, Zacharzanka Zofja, Złonkiewiczówna Anna, Żołędzianka Marją, Żmudzianka Wiktorja.

Nowe znaczki pocztowe. Generalna dyrekcja poczt i telegrafów wydała nowe znaczki pocztowe, wartości 24 groszy na opłatę korespondencji do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier, oraz kartki pocztowe zagraniczne pojedyncze (ze znaczkiem 20 gr.). Znajdujące się w obiegu kartki zagraniczne pocztowe są ważne aż do wyczerpania.

Korespondencja z zagranicą. Różnica kursu złotego polskiego i franka szwajcarskiego zmusiła Ministerstwo przemysłu i handlu do zwaloryzowania opłat pocztowych w komunikacji międzynarodowej. Opłaty te jak wiadomo, obliczane są we frankach szwajcarskich. Taryfa będzie pobierana w walucie polskiej, według codziennego kursu franka szwajcarskiego. Zarządzenie powyższe spowodowało znaczne podrożenie taryfy pocztowej w komunikacji zagranicznej. Opłaty krajowe pozostaną bez zmiany.

Służba wojskowa nauczycieli szkół powszechnych. Ze względu na zbliżające się ferje letnie szkół, a w szczególności szkół powszechnych, urzędy poborow przypominają pp. nauczycielom szkół powszechnych, że ci z nauczycieli, którzy uznani zostali za zdolnych do służby wojskowej, lecz z powodu braku nauczycieli na stanowiskach w szkołach powszechnych, zostali zaliczeni do rezerwy, obowiązani są do odbycia wyszkolenia wojskowego w miesiącach wolnych od nauki szkolnej. W razie porzucenia zawodu nauczycielskiego w publicznej szkole powszechnej, osoby takie obowiązane są odbyć normalną służbę w szeregach armji czynnej, nie dłużej jednakże, jak do 31 grudnia tego roku kalendarzowego, w którym kończą 36 rok życia.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Dnia 17 bm. o godz. 2 po południu robotnik w cegielni „Konstancji“ Franciszek Chruściński zakładał pierścień podczas ruchu, który wypadł mu z rąk i przez koło z powrotem odrzucony, uderzył Chruścińskiego silnie w twarz, powodując pęknięcie górnej szczęki i rozcięcie dotkliwe policzka. Poszkodowanego odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala, lecz nie grozi mu utrata życia.

Familijne porachunki. Dnia 6 bm. Jan Chronowski zam. przy ul. Głowackiego rozciął głowę szwagrowi swemu Tadeuszowi Siedlikowi rurką żelazną w chwili, gdy ten wracając z roboty w polu wprowadzał konie do stajni rzekomo za wyrzucenie mu ze stajni narzędzi bednarskich.

Uciekli z aresztów policyjnych 19 bm. o godz. 6 rano przez okienko klozetowe znani na tarnowskim bruku Misterka Alojzy, Dura Jan, Fronczak Antoni i pochodzący z Przemyśla Moses Leib Friedmann.

Tarnovia — Samson. Gra o mistrzostwo Tarnowa Przewaga Tarnovii Bramki strzelili Jachimek, Smoczek i Galas. Samson nie zdołał wykorzystać nawet rzutu karnego, wogóle nie zdobył się na poważną grę, a nawet przysłowiowego honorowego goala nie zdobył.

Nekrolog.

† **STEFAN RÖHRENSCHEF.** Dnia 18 b. m. zmarł w Tarnowie, w 65 r. życia znany pedagog i autor cennych dzieł z dziedziny pszczelnictwa śp. Stefan Röhrenschef. Nader ceniony pedagog i emer. dyrektor szkoły im. Staszica, całe swe życie poświęcił pracy naukowej, dając podwładnym przykład niestrudzonej pracy na polu oświaty. Zmarły prowadził jedny pasiecznik na terenie Małopolski i udoskonalał po prof. Ciesielskim pasiecznictwo, biorąc czynny udział w Towarzystwach pszczelniczych, zebraniach naukow. i prowadząc kursa pasiecznictwa. Antor znanego dzieła „12 miesięcy w pasiece“ doczekał III. wydania; dzieło to rozeszło się po całej Polsce, a znane jest nawet i używane jako podręcznik pasiecznictwa na Kresach.

Pisał też często artykuły z zakresu pszczelnictwa głównie w „Ludzie Katolickim“ i innych pismach ludowych i fachowych.

Przez lat kilkanaście wiele, niedziel poświęcał ludowi wiejskiemu, wyjeżdżając w okoliczne wsie z odczytami o pszczelnictwie.

Pogrzeb odbył się w Tarnowie 20 bm. o godz. 4 po poł. z domu żałoby przy ul. Krasińskiego 520 przy licznym udziale duchowieństwa, kolegów zmarłego, przyjaciół i znajomych, jak również uczniów szkoły Staszica.

Nad grobem przemówił ks. Kan. Kaliciński, który żegnając zmarłego wspomniał na prawy i przykładnie katolicki charakter zmarłego, jako ojca rodziny, pedagoga, społecznika, patrjotę realnego i niezmordowanego pracownika.

† **ROMUALD LELEK.** 10-go maja odprowadzili obywatele miasta Tarnowa, na wieczny odpoczynek ś. p. Romualda Lelka, radcę sądowego.

Przeniósł się do wieczności Duch świetlany, opromieniający przez długie lata swych bliźnich. Był to człowiek o gołębiem sercu, który ukochał piękno we wszelkich jego przejawach, nadewszystko jednak umiłował Pieśń. Przez lat czterdzieści był członkiem Towarzystwa Muzycznego i jak waleczny żołnierz, od zwykłego szeregowca staje się przez poświęcenie dowódcą, tak i ten niezmordowany entuzjasta tonów, dosłużył się stopnia generalskiego w postaci wiceprezesury i członkostwa honorowego.

Życie muzyczne Tarnowa było blisko pół wieku związane z postacią ś. p. Romualda Lelka, co też nad Jego grobem długo brzmiała Pieśń, tak przez Niego ukochana. Pełny chór Tow. Muzycznego pod batutą dyr. Orzecha żegnał na wieki swego przyjaciela i Dobrodzieja, a członkowie chóru na własnych barkach ponieśli Go na miejsce wiecznego odpoczynku.

Cześć Ich pamięci! T. M.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.